

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Pomorskiej Służby Państwa
87-100 Toruń, ul. Podmurzańska 25, tel. 0048 56 66 22 186
e-mail: fapaz@wp.pl, www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127, REGON 87096 236
KRS 00000 41672
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprzedni nr K: 218

1,02 w

ZESKANOWANE



Grudziądz
pomoc cywilna

Szumowska Aleksandra

K-218/218 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Szumowska Aleksandra

№: K-218/218 Pom.

Gm. Gniezno pom. cybil.

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 — relacja właściwa k. 4 s. 1-8
I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 1 s. 1-2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 — dot. rodziny relatora —
III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja k. — s. —

- 1) ... k. 2 s. 1-3

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) k. 4.

VI. Fotografie brak

I/1 Relacja własna: Skumowa Aleksandra:

1. Relacja własna, rękopis, 14. I. 1977 - z Arch. k.4 s.1-8
E. Zawackiej



wystawa 14.12.77

Refleksja

poz. 28 Pocz.

data wpływu

uczestniczy w walce o niepodległość.I. Dane osobiste.

Szumowska Aleksandra, niezamężna.

Urodzona dnia 7 maja 1909 r. w Charkowie (Z. S. S. R.).

ojciec: Wiktor, matka: Zofia z domu Sierawybałko.

Pochodzenie robotnicze. - ojciec elektryk.

Jestem z Zawodu Pielęgniarski dyplomowana,

wykształcenie: mała i średnia.

Przez blisko 20 lat pełniłam funkcję przełożonej pielęgniarki w Szpitalu w Grudziądzu a następnie w Rybniku. Od 1. IX - 1969 r. jestem na emeryturze.

Mieszkałam w Rybniku, ul. Warszawska 47/6, woj. śląskie

II. Okres przedwyjazdowy do 1. IX - 1939 r.

Zawodowo pracuję od 1. I - 1932 r. nauczycielką pracy

z wojew. skierowaną do Torunia - Głębok Dzieciacy

pod opieką Z. P. O. K. dla dzieci kobiet pracujących

przeważnie na robotach domowych (ogrodnictwo).

Wszystkie dzieci były sierotkami i z całym sercem

udzielałam im. Przeprowadziłam tam 7 lat. Byłam

sympatyzantką Partii Ojciec abdy PPS-lewica).

W wieku sześciu lat skierowana do Z. S. P. a następnie

do P. O. K. w Grudziądzu, Torunia i Włocławku.

Od maja 1939 r. przesłam na pracę w szpitalu

w Włocławku jako pielęgniarka Stacji Op

wiel. chł. i Dzieckim oraz Kuchni szpitalnej przy

Wspieralni Spółdzielni, ale utrzymywanej przez Zespół

Fabryk i to: "Praca i Głębok", "Lubiesz" Spółdzielni oraz Fabryki

Tajemni z ul. Dworkowej. Współpracowałam z Inspektorat

2. Wracę (Tow. Adela Rusinowa) z Torunia. Dobrze znając warunki bytowe robotników, bo chłodziłam z wyżywieniem domowym oraz zabiegami pielęgni. do dzieci na styczeń Gdyni i peryferyjne miasto Włocławek. Staraniem nie jak najwięcej dać tym dzieciom. (wyprawa miernikowa, owoce, jarzyny, leki i td.).
- Gdy rozpoczęłam pracę we Włocławku zgłosiłam się do Szkoła w Obrocie Krajowym ale mieli już zespół kompletny i mnie przydzielono obsługę telefonu w czasie alarmów i dalszą, wóznictwo przesłanie O.P.S. (miastem przeszkolenie z tego w Torunia-Kars).
- W sierpniu byłam koparką rowy na Placu Wolności.
- ✓ Ochroniera wzięłam kartę mob. na miasto Włocławek. Wa każdy sygnał alarmu byłam na stanowisku w Ubrzp. Społecznej, w której był pomocniczy Punkt San. na dołozie dla brzy rannych, a ciężkie przypadki kierowano do Szpitala. Kartek sanitarnych nie było, jedynie platformy kołowe na które wskazywało się nosze. O ile sobie przypominam to dn. 5. IX 1939 r. był silny nalot bombowy na Włocławek, byli zabici i ciężko ranni z ludności cywilnej. Wa Ubrzp. Społecznej była biała flaga z czerwonym krzyżem, ale bombowice zrzucały bomby, które jednak spadła parę metrów przed i trafiła w fabrykę chleba.
- 5 nocy z 7 na 8. IX-39 r. wspólnie z Inspektoratem Pracy z Torunia w porozumieniu z Ubrzp. Spół. powołaliśmy do obrony Warszawy. Niemcy już byli pod Włocławkiem i w Włocławku był brzy. Do Warszawy dojechałam dn. 9. IX-39 r.
- ✓ i zgłosiłam się do Zarządu Główn. T. G. K. o dalszy

podziat. Skierowano mnie do Szkoły, Kuchni i Ławicy
 Spółdzielczej (Dziś Tartak), Punkt na ul. Głębokiej nr. 56,
 którego był tu Internat Kierowy. Interwiktem tego Punktu
 był Prof. Lubisz-Borowski, którego Gestapo da. 9. XI - 1939 r.
 zabrano na Powiać i więcej o nim nie było wiadomości.
 W tym punkcie przebywali wszyscy z rodziny z kobietami i
 dziećmi na wesołach i broni oraz kobiety i dzieci, ogółem
 ponad 200 osób. W tym czasie z nami i z innymi w szpitalu
 przy ul. Dąbrowskiej i w innych, pod ostrzałem chodziliśmy
 na ul. Dąbrowskiej (Główny PKO) po śladach opatrunków
 oraz lekarzy, było trochę z tym, że bomby rozsadziły
 sporo magazynów z tymi środkami. Wiele innych
 z rodzinami wylisnęły pod Szpital św. Józefa na ul.
 Elektrycznej, bo nie było wody. Wiele przetrwało kapi-
 talnej w Warszawie. W tym punkcie byłam aż do III - 1940 r.
 Wracając do rodziców w Górnym, gdzie w tym czasie
 na sobie i do tego przetrwałam chore po zapaleniu płuc
 i z chorego w łóżku (zabójcze karmienie).

Okres okupacji do maja 1945 r.

Byłam w szpitalu do pracy na wydziale w tryumfem
 rodziców. W 1941 roku Arbeitsamt skierował mnie do pracy
 ponad moją siłę jako siostra w Szpitalu, uległam wy-
 padkowi, chodziliśmy o lekarzy, uciekłam do rodziców
 mnie do pracy fizycznej w Fabryce Samolotów w Górnym
 dziedzinie i to w Warszawie. W 1942 r. Arbeitsamt znowu mnie
 przesunął do Szpitala na Klinikę Chorob Dziecięcych
 na szpital nocne choroby (13 do 14 godz. dziennie) jako pre-
 legniarke. Pracowałam aż do 35 dzieci w wieku 0-4 lat
 umierałam sama dwie razy, gdy byli 4 dzieci otrzymano-
 tona pomoc, to

nieumki zaczęte szlifierung, które jak mogły być dole-
 czały mi, szczególnie gdy ich wyjechały cofały się a naj-
 sko Radzieckie maszerowało na Wól Pomorski, a ja
 urodzona w ZSSR urosłam ich złością zaciśniętą
 zębami, to nie-umy jednak wygramy to wojnę.

W tej klinice dawno też przebywało dzieci polskich, chor-
 łąb operowane, opiekowałam się nimi troskliwie, bo
 personel niemiecki mi lubił te dzieci i matki me in-
 formowały o stanie zdrowia ich prauich, przychodzący
 matki w nocy aby ze mną się zobaczyły i dowiedzieć
 się jaki jest z dzieckiem, dochodziłam matkami o zdrowie
 i bratai na siebie troskę o nich. W listopadzie 1944 r.
 zachorowałam na dżumę na dżyftery. Przeleżałam
 na oddziale Zaliczonym jako dla Polaków dwa mies.
 w czasie ciężkiej dżyftery z parastacjami (wszyscy)
 zamierzało mój stan, bez operacji udało wyszłam
 ze szpitala, utracona śluzka nos to ucho (wypięta).
 Obecnie bardzo słabo słyszę. Pracując w tej klinice
 mi dostawałam regularnie wolnego dnia, a o wt-
 kach mi było co marzyć. W styczniu 1945 r. perso-
 nel niemiecki (lekarski i pielęgni.) po ciężkim opuszczeniu szpi-
 talu, bo poprzednio spakowali mi i pocigarem wyjechał
 zabierając niemieckich chorych, resztkę chorych zas-
 tawiając na ławce łozn. Gdy przyszedłam na swój
 dżyftyr już nikogo nie było w klinice, pozostałam więc
 na dżyftyr w szpitalu by zapiekkować się podosta-
 wionym chorzy. Dr. Sabonka Szykowski zorga-
 nizowała zespół z polskich pielęgniarek, a nawet
 do pracy wzięła też ni kwalifikowane osoby, też

5. oberwanie w lekach i zabiegach, ciotki lekarzy. To ^{218 Pam} ~~Swyjski~~
siostra Eugenia oraz Kurjula Oswaldowa. Już to
z lekarzy to była tylko siostra. Pracami siostra wyszły
a pielęgniarce system na 100 chorzyh i w tym i Sals
opracowania, obsadzić trzeba było. Praca była ciężka bez
wybuchnienia dnia i nocy i malakrocznych warunkach,
brak powietrza, ciepła i wody. Dokoła mogliśmy
byliśmy na salach, ale gdy oddziałki poiskor wyje-
laty nam okna i piece niszczony szelki i tożka, bo
chorzyh ułożono nie już na korytarzu, aby choc
pochodne ścianą ostudzić. W piwnicy nie było dla
wzrostu ciepła i nie były naderżone przygotowane
na schrony. Trzeba było objeć niebrudni domu - biuro.
Ta piwnica nie miała nawet okien ostudzić, i w
tej piwnicy ułożono siostrami chorzyh.
Jaki było umiarkowanym zapchałom cymu sy dala okna,
pyłose pyłowe ze słomą, z brudem, było kradło, bo
nimeny zabrali ze sobą, jak też ułożono i leki.
Ułożono stare ułożono, z oddziałów ⁰⁷⁰² pozosta-
wionych, siostrami leki i środki opatrunkowe do
piwnicy, bo to był skarb drogoceenny dla nas. Opero-
wano przy karbitarskich lub siostrach, bo ułożo już
wysoko. Stemplikator na drzewo na podwórku, trzeba
było przy nim siedzieć. Termometr jeden na 10 chorzyh.
Potrzeba siostrach było fabryka, bo z prawej i lewej
strony byliśmy na drodze poiskor i oddziałów.
Dziś prynci dawał nam samobieżnie dawać dichotat
dawał markoz, gipsował i obsłużył zabiegami u męża siostry.
Był bardzo zdyscyplinowany i ułożony, lubimy przez

6. wszystko, już nicoby nie było. Przewodnikiem oddz. chirurg.
i do pomocy miatau przez pewen czas uwarunkowal denuga
a następnie sanitariusza z degi ludzkiej wstawa
Kloppe, który potrafil mi pomóc nawet przy kobietach
po porodzie i u noworodkach, też już nie było.

Z unciopliwosci, wysekwilismy chłodzi wyzrobcenie
i uobszedł dzień 5. III. 45r. prorusi Sotniore Radziecy
wzeli do naszych piwnic, wielka była radość nasza,
choć baj na naszym poluhen brat. Dom - burzenie
od parn chui palit się a w jego piwnice byt uoj oddział
wice uogte granicy ogien pomogaję wryszaj kto
moze, praiski gorzdzę, ale za te parę tygodni
przyzwyczajto się do nich. Dzień 6. III. 45r. dat wyzwo-
lenie miasta. Gndziędra, ale myśmy jiszre w piw-
nicach wzdychaję mordal. Treba było odgruzować
salle, poruszać łóżka i t.d. postarać się by i porze-
nować drzwi bo wryszko euzerone no i drzwi w ścia-
nach potać toż! Podziwialismy miasta Pausz Doktor
bo stale pogodnia choć nie do sp, byle co dziebnie
i cały Szpital na tej głozie. Komenda Radziecka
zostawizła się by nam dopomoc deizguse i z gndzo
dostaweraję nam prwiant, do pomocy przybyli 500 lekarzy
i wopilne pomagaję operować i leczyć naszych chorzy.
Kowoległe ze Szpitalem pracuje Klinika ^{chirurg.} Kobieczej
prowadzone przez Dr. Stanisława Kaczyńskiego i
do pomocy tylko i pielęgniarki operac i i polozing.
Dzielnia nas tylko jedna ulica, ale bardzo z naszych
placówek miata samodzielnie dawac radę, bo
wyzadec nora z piwnicy było już niebezpiecznie, byt
bo o kazde ulice i o kazdy dom i pietro.

7. Trochę czasu mi się wzięło, aby jak najlepsze, chociaż
 apokryficznie, w tak przykrych warunkach, potry-
 mywać na chleb i opinać panie wśród obozian.
 W rodzinnym miasteczku przez pewen czas matkę
 z niemożliwym z powodzeniem warszawskiego, które z
 mężem było w obozie w Maruszynie koło Grudziądza,
 (Lofie dwoje, obecnego jej adres w miasteczku). Rodzina
 w klinice w Dreźnie, Korespondencja, po powrocie mi wróciła do
 obozu, a państwo ludzkie jej ukrywało, często zmieniając
 miejsce jej pobytu, aby Gestapo nie stało się.
 Dziękuję mi z miłą pamięcią i dziękuję aby dziękować
 nie ma braku. Ojciec mój i Szwagier (Wrocławski
 Józef z am. w Grudziądzu, ul. Prydzgosh 239) należeli do
 organizacji podziemnej i studiowali politycznie
 radia (Kosciuszko). Szwagier mój otrzymał krzyż
 Partyzancki i inne też odznaczenia. Po szytaniu ręk-
 wic dla jeniec i doradzaniu im w czasie prowadze-
 nia na roboty, pracując w fabryce Samolotów dzie-
 łami się wrym wzięte z rozkazami przyzwoitych
 ze Związku Radzieckiego na roboty przymusowe,
 oraz dostarczaniem leki do Obozu w Maruszynie.
 Weny były stale napięte, waliski spalające dla
 każdego oddzielnie, bo musiało być sprowadzić nielagm.

IV. Okres powojenny.

Dnia 9 maja 1945 r. Dwoje ich. Przejmując udział w Szpitalu
 w Grudziądzu. Dziękuję wzywać aby jak najprędzej
 doprowadzić się z miłą i oddawać się, a nawet rozbrud-
 wać się. Walerijem do Wspólnoty Socjalistycznej.
 We wrześniu 1945 r. jestem już członkiem Jawnyj (Polski
 PPS - twice).

8. Powstała Komunistyczna partycja w Septabru, a w XII-1948,8
po zjednoczeniu byłam członkinią PZPR, i jestem po dzień
dzisiejszy. Pełniłam funkcję I Sekretarza aż do 1952 r.
Od roku 1950-go objłam stanowisko prełożonej pielęgni
w I-1952 r. stoworowo przeniosła mnie do Septabra
w Rygnię na to samo stanowisko. W czasie pracy
w Górnogórnem i w Rygnię stale prowadzłam badania
zawodowe dla personelu podległego mi, aby podnieść
poziom wiadomości zawodowych młodych kadry pielęgni
dalsze dążyć do jak najlepszego opłak choruj.
W roku 1946-48 wzięłam z Kobietałką Heleną Wiczerok
skorzystaliśmy z akcji pielęgni w Górnogórnem przy Siebi
dekaracji w Górnogórnem, to był jakby zależeł powstanie
w. Zw. Zw. Pr. St. Zdrowie. wzięłam do wzięcia
Organizacji Społecznych i byłam w nich aktywna
i to: Zw. Zw. Pr. St. Zdrowie = Liga Kobiet = S. P. Z = Tow. P. P. - R.
Współpracowałam z Organizacją młodzieńców
w P. O. P. (PZPR) w Rygnię od 1952 r. do 1969 r. byłam
członkinią Organizacji. W roku 1955 otrzymałam
Srebrny Krzyż Zasługi, mam Srebrny Krzyż (P. O. P. St.)
oraz 2 Ornatki Tytułowe Polskiej za działalność
społeczną (Rygnię i Bydgoszcz). Wiele dyplomów
za pracę zawodową i społeczną. W 1969 r. otrzymałam
Srebrną odznakę Zw. Zw. Pr. St. Zdrowie jako działacz.
W dniu 25.10.1975 r. byłam uhonorowana Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, mam
honorową Odznakę Ligi Kobiet na dzień 8.11.1976 r.
Od 1.10.1969 r. jestem na emeryturze i obecnie nie bardzo
mogę udzielać się społecznie, stan zdrowia i bardzo
stary stulecie. Aleksandra Szumowska 1R.

11. Materiały uzupełniające relację
- Szumowska Aleksandra:

1. Biogram oprac. przez dok. Gliniskę
26.02.1981, mpis, kop.

k. 1 s. 1-2



S. ZUMOWSKA Aleksandra członek samoobrony cywilnej ur. 7.V.1909 w Charkowie (ZSRR). Ojciec Wiktor (Elektromonter) matka Zofia z d. Niczawybatke. S. miała wykształcenie średnie (mała natura) z zawodu była pielęgniarką w szpitalu w Grudziądzu a następnie w Rypinie. Od dnia 2.I.1932 r. do V.1939 r. pracowała w Żłobku Dziecięcym w Toruniu. W V.1939 r. przeniosła się do Włocławka, gdzie pracowała w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. W VII.1939 r. ochotniczo wzięła kartę mobilizacyjną na m. Włocławek. W czasie napaści było na stanowisku w Ubezpieczalni Społecznej, w której był zorganizowany szpital pomocniczy, gdzie udzielała pomocy rannym. 8.IX.1939r. S. została ewakuowana do W-wy gdzie była aktywna w obronie W-wy. Po kapitulacji wróciła do Grudziądza do rodziców i ciężko chorowała. Od roku 1941 r. była zatrudniona jako całun w Szpitalu Miejskim, następnie w Fabryce Samolotów w Grudziądzu i znów w szpitalu, gdzie zachorowała ciężko na dżyfteryt wskutek czego straciła słuch na jedno ucho. W I.1945 r. lekarze i personel niemiecki wyjechali zabierając swoich pacjentów i porzucając szpital bez opieki, podczas oblężenia z przodu wojska radzieckiego, które trwało 6 tygodni S. wraz z lek. Med. S. Ileną Sujkowską ratowała rannych w makabrycznych warunkach piwnicznych i pod silnym obstrzałem. W rodzinie S. ukrywane matkę z niemowlęciem, internowaną po powstaniu warszawskim w obozie w Maruszy k. Grudziądza. Po urodzeniu dziecka matka z dzieckiem nie wróciła do obozu. S. słuchała potajemnie radia u swojego szwagra Józefa Wróblewskiego, członka tajnej organizacji "Orzeł Biały". S. szyła i dostarczała rękawiczki jeńcom w czasie prowadzenia ich na roboty. Podczas pracy w Fabryce Samolotów pomagała jeńcom rosyjskim, wreszcie dostarczała leki do obozu w Maruszy k. Grudziądza. Kiedyś wojny zastał

ja w Szpitalu Miejskim w Grudziądzu, gdzie pracowała do 1952 r. tj. do chwili przeniesienia służbowego do szpitala w Rypinie na stanowisko przeszkolonej pielęgniarek. Do PZPR wstąpiła w 1948 r. (od 1952-1969 była członkinią egzekutywy) pracowała bardzo dużo społecznie. Na emeryturę przeszła 1.IX.1969 r. S. posiada szereg odznaczeń za działalność społeczną i zawodową. W 1975 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Obecny adres:

Rypin, ul. Warszawskie 47/6 woj. włocławskie
 Zbiory E. Zaweckiej poz. 218/Pem.

- relacja własna Aleksandry Szumowskiej napisana w I.1977

Biogram sporządziła Z. Ilińska 26.II.1981 r.



IV/1 korespondencja: bieżąca - Szumowska Aleksandra

1. list A. Szumowskiej do E. Zawackiej, rękopis,
14. I. 1977

k. 2 s. 1-3



Ryppin, dn. 14/1. 77r.

Kochana moja Pani Doktor!

Bymszyta mnie prawić ze strony
Pani, tyle lat upływało od chwili
wspólnych prarjęd i walce o wolność
naszą. Wspomnienia charakternie
Hoera, nie w głowie to było tyle chwil
i tragicznych i niekiedy humorys-
tycznych co dawno odprzeć
ubijam uchem waszym.
Otoż wywołana systematycznie
relacje w/g, wskazówek aukuby,
wie wiem czy dobrze wypadła.
wie potrafi streszorec uszowiele,
chociaż myśli opadaja i traktie pismem
Spiszesz się tej wytknuacye us, ze
dajmo dziś skomanytom pismem.
Otoż w/g skampla postawego z Gru-

drugi list był wysłany dat 28 XII - 76 r.
a do mnie dotarł dopiero 11 I - 77 r.
a więc termin na 4 I - 77 r. nie ustray-
miałam bo nie miałam wiadomości
o tym. Ja obecnie mieszkam nie
w Szpitalu a na ul. Warszawskiej 47/6
a był adresowany na Szpital, prośbę
miej o postawienie adresu był mi
wszystkie, mnie swą z nadzieją.
Chyba list przeszedł u nich i ktoś
ktoś ma mi dowiedzieć na ul. Warszo-
wskiej i wskaże do mojej skrytki, także
moje przypuszczenie. Naprawdę jednak
byś nie wiedział, czy przyda się i czy dobrze?
to zdecydowanie tak. Proszę za-
mówić sobie proszę, bo tylko się trochę
i spróbuj się aby mieć odpowiedni
poleconym. Jużże nie przypuszcza
że aż tyle nakładają, bo tyle
opracowało pod ręką i może mi jedno

jużere nie ująłam z faktem³
Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie
kochana, Salus i dla gości
oraz wspólnych znajomych

od Olki
z Rygna

P.S. W najbliższym czasie
szczęśliwej podróży.
AK

AK

K- 218/218 Pom.

Gnudziędr

Szumowska Aleksandra

V
karty informacyjne m
1939 1945
k. 4AK

1. 2. M8 Tom 3. Gm dnydz 1
4. Szumowska
aleksandra 5. Szumowska
6. - 7. Szumowska
8. Szumowski Wiktor
i Zofia zol. Mierzwybatka 9. 7. Ę, 1909r. Charkow
ZSR
10. Rypin woj. Wloclawski 11.
12. Relacja własna

218/P

SZennowska Aleksandra

2
Grodzko
poczta
PPS - Lwica

1939

rolniczo-karłowicze na w. Wotocawek (polska)
stanowisko kier. Spół. w Wotocawek
5 IX wstąpiła

7/8 IX do Woty; pkt na ul. Grodzkiej 56 do III 1940

III 1940

powrót z Woty do Grodzkiej do rodziny
jako mieszkałca do pracy w rodzinie
Arbeitsamt Warszawa na Schlegel; 4 1942 do Szpitala
chorobniczego

I 1945 -

5 III (Kopie)

po ucieczce m. in. do pracy do Szpitala
ogromny ciężki ciężar w makabrycznych wa-
runkach
praca w szpitalu

6 III

1944

zajęcia w Warszawie
ukrywanie matki z mieszkałcem z Poczty
dotarcie do szpitala (z obrotu w Warszawie k. Grodzkiej)
szpital w Warszawie dla rodziny wstąpiła
vapte

odras. S.K.Z., Koryz Kars. Ord. Pol. Pałki

218

Grundriß der
pom. cyt 3

4. Szmmowka Aleksandra 5. Szmmowka
6. 7 Szmmowka
8. Wiktor i Zofia 9. nr 7 v 1909 r. Charków
z d. Michajłow bapko 1945 ZSRR
10. Rostin 11. niament.
12. mel w farmie

verte

- ix 1939 ochotnicza karta mus. na m. Łódź (półgimnazjum)
 stanowisko pl. w Hesperian SpA (5^{ix} r. w. u.)
 do Warsz.; pl. na ul. Gorybawki 56 do iii 1940
 7/8^{ix}
 iii 1940 powrót z Warsz. do Górnego do rolnictwa
 jako niezobowiązujący pracownik w rodzinnej
 Arbeitant. w Nowym Sączu; 1942 - Szpital drzewny
 I 1945 Po większej liczbie pracowników do Szybowca, orga-
 nizuje Szpital w Makabrycznej w Warszawie (5ⁱⁱⁱ Kapitulki);
 6. iii prace w Szpitalu polskim
 1944 w Krakowie z Mosiakiem z Niemcami z obrotu Państwa
 do Warsz. (Marianka Górnego). Dostawca l. do
 do Warsz.; inje rękawic dla par. m.

1. .

2. 218/Pocz.

3. Kump. wnie-
gondrupols 4

4. Szumowska Aleksandra 5. Szumowska

6. - 7. Szumowska

8. Wilełor: Kofia 9. 7. V. 1909 Charkow
zd. Niezwykłość 252 R

10. Rypki woj. Wołowiez 11.

12. Rel. WPT - przegrania w szpitalu
parowa w dostawianiu telos

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 218/11
data wpływu



Rypin,
woj. wstoczek

Gondriedr
Szumowska Aleksandra

Sumowska A.

ZESKANOWANE

